

Zgon dziennikarza-literata.

Z grona krakowskich dziennikarzy ubył jeden z najsympatyczniejszych i najbardziej utalentowanych, człowiek wielkich zalet serca i umysłu, charakter na wskrós czysty, ś. p. Zenon Parvi, członek redakcji *Nowej Reformy*. W kilku dniach zmogła go ciężka choroba, robiąc dotkliwy wyłom w dziennikarstwie naszym i w literaturze, której śp. Parvi poświęcał wszystkie od zajęć zawodowych wolne chwile.

wiązków i był wzorem dla kolegów. Mimo bardzo wybitnych zdolności literackich, skromny i niewymagający, cieszył się w szerokim gronie znajomych nadzwyczajną sympatią.

W literaturze pozostawił spory dorobek, zapewniający mu piękną kartę w dziale dramaturgii. Z wielu jego utworów scenicznych, grywanych na scenach ludowych i amatorskich, najpopularniejszy jest utwór jednoaktowy wierszem p. t. „Hanusia Krozińska”, osnuty na tle pamiętnych wypadków w Krozach. Cechuje go głębokie, szczere uczucie

Ś. p. Parvi kochał dramat i kochał teatr, w którym spędzał bardzo wiele chwil, dzieląc dział sprawozdawczy z teatru ludowego w *Nowej Reformie*. Towarzyski i uprzejmy, usposobienia nadzwyczaj łagodnego, umiał sobie zaskarbić serca wszystkich tych, z którymi się stykał.

To też wieść o jego niespodziewanej, przedwczesnej śmierci — ś. p. Parvi liczył zaledwie 41 lat życia — wywołała ogólny i serdeczny żal.

Cześć jego pamięci!



Sporty zimowe w Warszawie: Trening w piłce nożnej footballistów „Koła sportowego” na Agrykoli.

Zgon dziennikarza-literata: Ś. p. Zenon Parvi.

Krakowianin, syn znanej tu i szanowanej rodziny poświęcił się po ukończeniu szkoły realnej pracy dziennikarsko-literackiej, zamieszczając swe utwory w czasopiśmie *Mysł*, a następnie przesyłając korespondencje do kilku pism warszawskich. W r. 1892 wstąpił do redakcji *Nowej Reformy*, w której objął dział sprawozdawczy z dziedziny życia lokalnego.

Na skromnym tem stanowisku odznaczał się zawsze nadzwyczajną sumiennością i poczuciem obo-

patryotyczne, któremu odpowiada forma prawdziwie poetycka. Te same zalety ma późniejszy utwór Parwiego „Marsz, marsz Dąbrowski” i „Rok 1794” („Berek Joselowicz”), oba utwory grane w krakowskim teatrze ludowym za dyrekcji p. Rygiera, z dużym i rzetelnym powodzeniem.

Poza dramataми historyczno-politycznymi, napisał ś. p. Parvi kilka sztuk obyczajowych, współczesnych. Z tych największy sukces na scenie ludowej odniosły „Knajpa” i „Dwa psy”, gdyż odznaczały się zacięciem scenicznym, sporą dozą humoru, a nadto tendencję miały na wskrós uczciwą.

Obląkany władca.

(Do ilustracji na str. 4).

Po ostatniej katastrofie z pałacem Cziragan w Konstantynopolu opinia publiczna poczęła głośno i otwarcie wskazywać na eksultana Abdul Hamida jako moralnego sprawcę pożaru pałacu parlamentu tureckiego. Liczne aresztowania, przedsięwzięte przez policję, dostarczyły materiału dowodowego o tyle, że zdołano stwierdzić fakt, iż do wybuchu pożaru przyczynili się reakcyoniści tureccy, którzy do dziś nie mogą się wyzbyć myśli o przywróceniu dawnego rządu w Turcyi.

W Salonikach, gdzie osadzony został po zde-tronizowaniu Abdul-Hamid, natrafiono na ślad tajnej korespondencji, którą prowadził koronowany więzień stanu. Dla Młodo Turków, pragnących w dobie obecnej utrwalenia nowych rządów w Turcyi, zamieszanie, jakie wywołał w całym społeczeństwie pożar pałacu Cziragan, i jakie wywoływały ustawiczne knowania zwolenników dawnego sultana, groziło nowymi niebezpieczeństwami i nowym zawiązaniem stosunków wewnątrz kraju i po ostatnim akcie zemsty kół reakcyjnych, dokonanej na pałacu parlamentu tureckiego, postanowiono odebrać więźniowi salonickiemu, jako przypuszczalnemu moralnemu sprawcy tego czynu, nawet tę odrobinę wolności, jaką mu pozostawiono po jego detronizacji.

Zaczęły się też dla Abdul-Hamida czasy straszne. Jeśli przedtem czuł się tylko zde-tronizowanym władcą, to obecnie stał się więźniem w całej rozciągłości tego słowa. On, przyzwyczajony do absolutnego dyktowania rozkazów, on, pan i władca nie tylko całej Turcyi ale i wszystkich dusz, dziś słuchać musi komendanta pilnującej go straży, liczyć się musi z każdym swym krokiem, bo zewsząd podglądają go ciekawe oczy, bo zewsząd nadśledzują go przydzieleni doń dozorczy. Nic więc dziwnego, że w tym zde-tronizowanym sultanie poczęła budzić się bunt, który stargał mu dnszę, nerwy i siły, bo więzień ujrzał się nagle bezsilnym wobec nowego porządku rzeczy.

Choroba nerwów zwała Abdul-Hamida z nóg, a ustawiczna samotność i pustka doprowadziła go do szalu, o którego początkach jeszcze pod koniec ubiegłego roku donosiły luźne wieści, nadchodzące z Salonik. Dziś stało się publiczną tajemnicą, że więzień salonicki popadł w obląkanie, przemieniające się od czasu do czasu w ostry szal.

Choroba zde-tronizowanego sultana, aczkolwiek ciężka, nie oddziaływa jednak na Młodo Turków, którzy wiedzą, że ze śmiercią Abdul-Hamida zginie także ostoja reakcyjnych knowań w Turcyi.



Sporty zimowe w Warszawie: Ćwiczenia narciarzy w „Kole sportowem” na Agrykoli.